



GONIEC

ZAMOYSKI

Redakcja



HANNA WÓJCICKA
REDAKTOR NACZELNA, AUTORKA
RECENZJI „PIŁOCI”



MICHAŁ DENIZIAK
OPIEKUN REDAKCJI



AGNIESZKA MITURA
OPIEKUNKA REDAKCJI



ALICJA KRUŻYŃSKA
ZASTĘPCZYNI REDAKTOR
NACZELNEJ, ILLUSTRACJE „ZA LEKKO-
MYŚLNOŚĆ MOŻNA SŁONO ZAPŁAĆĆ...”



ALEKSANDRA ZIMOLZAK
ZASTĘPCZYNI REDAKTOR NACZELNEJ,
OPIEKUNKA STRON INTERNETOWYCH



WIKTOR MALINOWSKI
GŁÓWNY GRAFIK



LAURA BIEROZA
FOTOGRAFIE „RUINY”



MARIA JECHNA
KOREKTA
AUTORKA INFORMATORA OD SAMORZĄ-
DU, KULTURALNA WARSZAWA



MAŁGORZATA WIŚNIEWSKA
OPIEKUNKA STRON INTERNETOWYCH



ZUZANNA DŁUGOZIMA
AUTORKA „ZAMOYSKI LAUREATEM
KONKURSU „EKOCYRKULARNI”

ZOFIA KOSTRZEWA
PROJEKT OKŁADKI
GRAFIKA

ALEKSANDRA SZLACHCIAK
ILLUSTRACJA „ZIMA”

NICCHIA
AUTORKA „ZA LEKKOMYŚLNOŚĆ MOŻNA
SŁONO ZAPŁAĆĆ...”

MAŁGORZATA WARZYWODA
AUTORKA „WSPOMNIENIE ZWYKŁEGO
DNIA”, ILLUSTRACJA „PIŁOCI”
GRAFIKA

ADAM RUTKOWSKI
AUTOR „KANON I SZTUKA PAMIĘCI”

Spis treści

WSTĘP	<u>4</u>
ŚP. FRANCISZEK STANECKI	<u>5</u>
INFORMATOR OD SAMORZĄDU SZKOLNEGO	<u>6</u>
ZAMOYSKI LAUREATEM KONKURSU „EKOCYRKULARNI”	<u>7</u>
„PILOCI” - RECENZJA MUSICALU	<u>8</u>
KANON I SZTUKA PAMIĘCI	<u>10</u>
WSPOMNIENIE ZWYKŁEGO DNIA	<u>12</u>
OPOWIADANIE	<u>13</u>
ZA LEKKOMYŚLNOŚĆ MOŻNA SŁONO ZAPŁACIĆ...	<u>14</u>
KULTURALNA WARSZAWA	<u>15</u>
ZIMA	<u>18</u>
RUINY	<u>19</u>
ZŁOTE USTA	<u>22</u>

Od redakcji

Nowy rok, z nim nowi my? Tak? Rozdział pt. „Rok 2023” to ponownie, od początku pióro do ręki?

Czy ani poniedziałek, ani 01.01., tylko tu i teraz jest idealne do reformowania teraźniejszości? Drodzy Czytelnicy, to nie test jednej odpowiedzi! Dlatego w imieniu Redakcji Gońca życzę Wam Wszystkim, żebyście pamiętali o tym, co dla Was ważne, poszukiwali czasu na rozwijanie pasji, relacji z innymi ludźmi. Poza tym rozwijajcie też prawą półkulę mózgu – zatem, Zamoyszczacy, zapraszamy do Grona Redakcji!

W grudniowo-styczniowym numerze przeczytacie opowiadania i z humorem, i z dydaktyzmem. Dla pasjonatów sztuki przygotowaliśmy teatralną recenzję i muzealne propozycje. Reprezentantka Samorządu Szkolnego podsumowała dotychczasowe osiągnięcia Prezydium, a dodatkowo poinformowała o planach na przyszłość. Numer klasycznie zamykają... „Złote Usta” (następny rok się zakończył, a one dalej „na czasie”).

Żegnając poprzedni rok, żegnamy jednego z naszych Kolegów. Pamiętajmy, żeby być dla siebie, być blisko duchowo. Zawsze niech drugi człowiek będzie dla nas najważniejszą wartością.

Sił, drugiego człowieka i refleksji

Redakcja wraz z Naczelną,

Hanną Wójcicką

KONTAKT:



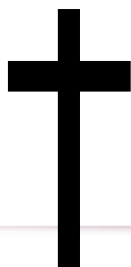
goniec_zamoyski



Goniec Zamoyski



goniec.dysk@gmail.com



Śp. Franciszek Stanecki

*Napoleon to był człowiek Wielki.
Nie wzrostu, gdyż był maleńki,
Lecz z ambicji i nadziei.
Z kolei u innych był przyczyną
udręki i niezliczonej męki.*

JÓZEF DOŁĘGA /ROBERT ZUBELEWICZ

*W pokoiku siedzi człowiek na stoliku.
Nikt nie wie dlaczego?
Ano dlatego, że rozmyślać nad istnieniem
jest łatwiej, gdy człowiek
przy Panu Bogu jest bliżej.
Nawet o ten metr, czy dwa,
bliskość nie dalsza, lecz większa!*

JÓZEF DOŁĘGA /ROBERT ZUBELEWICZ

*30 lipca już nadchodzi.
Modlitwa za J.R.H. * przychodzi.
Był to człowiek wielki,
lecz nie wzrostu,
gdyż ten był maleńki.
Czy człowiek powinien się
modlić za taką osobę?
Myślę, że każdemu należy się
modlitwa i wybaczenie.
Takie jest właśnie moje myślenie*

JÓZEF DOŁĘGA /ROBERT ZUBELEWICZ

**James Riddle Hoffa*



Informator od Samorządu Szkolnego

Zgodnie z obietnicą będziemy regularnie informować Was o wydarzeniach organizowanych przez szkolny samorząd i podsumowywać nasze działania. Nic o Was bez Was!

Przedstawię nasz roczny plan pracy. Wkrótce mamy zamiar postawić automat na 3 piętrze. Zgodnie z wynikami przeprowadzonych ankiet najbardziej spodobał się Wam automat z przekąskami. Pracujemy także nad aranżacją przestrzeni na korytarzach – mamy wstępny plan i dokonaliśmy już pomiarów, przeprowadziliśmy też rozmowę z dyrekcją na ten temat. Już niedługo zobaczycie szkołę w nowej odsłonie – więcej ławek i miejsca! Dodatkowo czeka Was wiele dni tematycznych (o Wasze zdanie w tej sprawie także pytaliśmy w ankiecie), które chcemy przeprowadzić w ostatni piątek każdego miesiąca. Szykujcie przebrania!

Żeby nie składać samych obietnic, powiem też o tym, co już udało nam się zrobić. 25 listopada miał miejsce pierwszy dzień tematyczny – Dzień Korpo. Wasze stroje były wspaniałe! Film możecie zobaczyć na naszym TikToku i Instagramie. Natomiast 30 listopada dzięki naszej inicjatywie odbyły się Andrzejki (zdjęcia poniżej). 5 stycznia zorganizowaliśmy drugi dzień tematyczny – dzień postaci z filmów, bajek i seriali. Zdjęcia publikowaliśmy w relacji na Instagramie. Napisaaliśmy również prośbę o sfinansowanie wartości koszyczków higienicznych oraz wieszaczek do toalet. Przygotowaliśmy też dla Was świąteczną niespodziankę. Dzięki naszej inicjatywie w statucie szkoły pojawiła się zmiana dotycząca zapowiadania sprawdzianów – teraz ma to być ogłoszone minimum dwa tygodnie przez planowaną datą pisania pracy. Pracujemy też nad organizacją ciekawych Walentynek. Stay tuned!

Dzień korpo



Andrzejki



Dzień postaci z filmów, bajek i seriali





Zuzanna Długozima

Zamoyski laureatem konkursu „Ekocykularni”

We wtorek 13 grudnia odbyła się uroczystość wręczenia nagród i dyplomów w związku z rozstrzygnięciem I edycji konkursu „Ekocykularni”, popularyzującego wiedzę o gospodarce o obiegu zamkniętym. Miała ona miejsce w Sali Konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. W delegacji udało się kilkoro zaangażowanych w projekt uczniów naszego liceum pod opieką pani Anny Bubińskiej-Furmaniak, która zorganizowała wydarzenia szkolne dotyczące gospodarki o obiegu zamkniętym.

Nasza szkoła została laureatem trzeciego miejsca, w związku z czym otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 3 000 złotych, grę monopoly Mazowsze, która trafi do szkolnej biblioteki oraz dyplom. Za pieniądze z nagrody zakupiony został telewizor do biblioteki oraz kilkanaście pozycji książkowych z dziedziny fantastyki.



Mazowsze.
serce Polski

nagroda pieniężna w wysokości

3000 zł

dla XVIII Liceum Ogólnokształcącego
im. Jana Zamoyskiego w Warszawie

za zajęcie **III miejsca**

w I edycji Konkursu popularyzującego wiedzę o gospodarce o obiegu zamkniętym
Ekocykularni w kategorii: Szkoła Ponadpodstawowa

Nagrody ufundował Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Po ceremonii delegaci zostali zaproszeni na drobny poczęstunek. Następnie udali się na spektakl pt. „Blamaż Klimatyczny” w teatrze ekologicznym Bohema House. Przedstawienie opierało się na „Opowieści wigilijnej” Charlesa Dickensa. Zmieniono lekko fabułę, zamiast duchów świąt Bożego



https://zamoyski.edu.pl/wp-content/uploads/2022/12/SKM_C22422121411010-1.jpg

https://zamoyski.edu.pl/wp-content/uploads/2022/12/SKM_C22422121315490-1.jpg



Hanna Wójcicka

„Piloci” - recenzja musicalu

Teatr „Roma”, żegnając rok 2022, żegnał też sztukę pt. „Piloci” w wersji koncertowej. A że i historię, i musicale uwielbiam, musiałam (wewnętrznie) odwiedzić ten teatr jeszcze 31 grudnia!

Musical „Piloci” jest opowieścią o romantycznej relacji Niny i Jana w wojennej rzeczywistości. Zakochani są sobie bliscy, ale są od siebie daleko – Nina przebywa w Polsce, Jan – w Anglii. Nie wiedzą nawet o sobie, czy żyją. Jest to test dla ich uczucia – lojalność, obietnica, a pokusa, tu i teraz – jak rozegra się finał?

To już tajemnica!

Muzyka jest „narratorem” musicalu, ponieważ teksty piosenek to dialogi bohaterów. Dodatkowo są one naznaczone dydaktyzmem, historycznymi retrospekcjami. Wokal aktorów jest też walorem estetycznym. Ja jeszcze słucham „Nie Obiecuj Nic”, „Zabierz Mnie Stąd”, „Nie Ma Dobrych Dróg”, „Czy Tam Jesteś Gdzieś”, „Teraz Ja!”.

Jeśli chodzi o faktografię, to jest to spektakl o walorach historycznych – zaznajamia z bitwą o Anglię i postaciami tamtego czasu: Hitlerem, Stalinem, Rooseveltem.

Kończąc, Wszystkim Wam, Drodzy Czytelnicy, rekomenduję tę sztukę. Warto: dla historycznej wiedzy, dla gry aktorskiej, dla muzyki!

„Piloci” (teraz) TO MÓJ ULUBIONY MUSICAL!



http://zurakowskiawroarow.weebly.com/uploads/2/2/9/8/2298091/pilociinmusicalposter-2018-2-2-755_ori&ipps





Kanon i sztuka pamięci

Adam Rutkowski

Liczba książek, które warto poddać głębokiej lekturze, przekracza możliwości poznawcze człowieka, dlatego tak kluczowa jest rola wyrobionej krytyki literackiej, która kształcona w ryzach rygoru estetycznego ma szczególnie wyczulony zmysł krytycznej analizy, aby, czerpiąc z dorobku tak znakomitych literaturoznawców i teoretyków, jak Dr Johnson czy Harold Bloom, odpowiadać na zarówno doraźne, jak i ogólnohistoryczne potrzeby kanonu. Kanon literatury jest hierarchicznie ustrukturyzowanym zbiorem dzieł literackich o największym znaczeniu dla zbiorowej pamięci kulturowej gatunku ludzkiego. Starożytni Grecy w centrum osadzili Homera, *Iliada* i *Odyseja* stanowiła klucz wychowania i kształcenia pokoleń. Hezjod i Homer skatalogowali mitologię, skrupulatnie opisując skutki małżeństwa Uranosa i Gai, aby uniwersalne archetypy i mity tłumaczyły chaotyczną rzeczywistość. Jednak na współczesną wyobraźnię i pojęcie archetypu znacznie silniejszy wpływ miał William Shakespeare, który zbudował podstawy dla kultury demokratycznej.

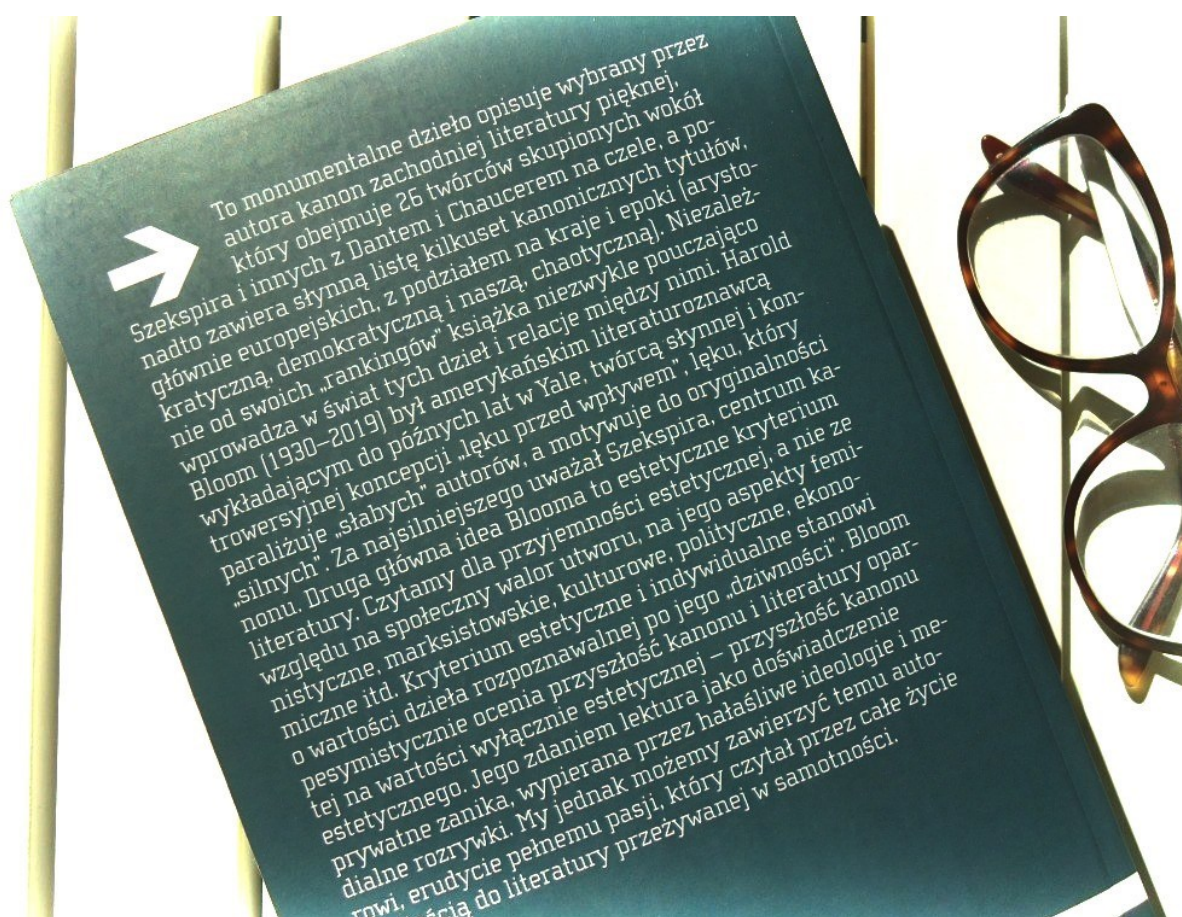
Ukuty przez Goethego termin *Weltliteratur* stanowi jeden z fundamentów współczesnego kanonu literatury Zachodu, jednocześnie, jak za Vico? mówi Harold Bloom, twórczość weimarskiego klasyka zamyka epokę arystokratyczną, a otwiera epokę demokratyczną. Od czasu, gdy Goethe sformułował określenie literatury światowej, jej kamieniem węgielnym jest Shakespeare, *par excellence* kwintesencja demokratycznej kultury. Amerykański profesor twierdzi, że o kanoniczności autora stanowi „dziwność, typ oryginalności, którego nie sposób oswoić albo który tak nas oswaja, że przestajemy postrzegać go jako dziwny”. W obszernej publikacji całościowo poświęconej jedynie angielskiemu dramatopisarzowi pt. *Shakespeare: The Invention of The Human* stawia tezę, że współczesny człowiek wynaleziony został na przełomie XVI i XVII wieku w elżbietańskiej Anglii, gdzie przedsiębiorczy dramatopisarz, naznaczony wpływem Chaucera i Montaigne’a, podbijał serca gawiedzi w *The Globe*. William Shakespeare, najwybitniejszy umysł twórczy, jaki znamy, wprowadził człowieka takim, jakim jest. Absolutyzując kategorie człowieczeństwa, zagwarantował sobie naczelne miejsce w kanonie Zachodu.

Sportretował każdy profil psychologiczny, jaki współczesna psychologia proponuje we własnych, odestetyzowanych, naukowych kategoriach. Harold Bloom o Freudzie pisał: „Cały najbardziej istotny Freud tkwi już w Shakespearze wraz z przekonującą krytyką Freuda” (*Zachodni kanon*). Shakespeare już ponad 400 lat temu dokonał konkretnych rozpoznań i diagnoz ludzkiej natury, z których Freud skwapliwie korzystał, a Tołstoj próbował negować wielkość autora *Hamleta*.

Kanon jako ostateczna instancja, która rozlicza twórców z jakości ich dzieł w stosunku do swoich najbardziej oryginalnych i wpływowych poprzedników od drugiej połowy dwudziestego wieku, przeżywa poważny kryzys. Bloomowskie kryterium bezwzględna wartości estetycznej w koncepcji Oscara Wilde’a według dewizy „Sztuka jest bezużyteczna”, detronizowana jest przez niezliczone konteksty i próbę wymiarowania sprawiedliwości kulturowej przez tzw. „szkoły resentymentu”. Jak pisze H. Bloom: „Uważam za

nierozsądne i godne ubolewania, że bieżące badania nad nim – «materializm kulturowy» (neomarksistowski), «nowy historyzm» (Foucault), «feminizm» – zarzuciły dążenie do podjęcia tego wyzwania. Uciekają one od jego supremacji estetycznej i usiłują sprowadzić go do «społecznych energii» angielskiego renesansu». Radykalna zmiana narracji historyczno-kulturowej wraz z pogłębiającym się kryzysem humanistyki i technicyzacją życia codziennego skłania jedynie do przyznania Bloomowi racji, kiedy nazywa obecną epokę literatury „epoką chaotyczną”. Wymowne jest, że do kanonu literatury Zachodu w ramach epoki chaotycznej wlicza Freuda, Joyce’a, Prousta oraz Kafkę, którzy, jak sam mówi, „uosabiają jego literackiego ducha”.

Wszystkie cytaty z Harolda Blooma pochodzą z książki *Zachodni kanon*



Tył książki *Zachodni kanon* Harolda Blooma

https://zapisnikamarginesie.pl/wp-content/uploads/2020/05/uxp1.com_1.589291900.png



Wspomnienie zwykłego dnia

Małgorzata Warzywoda

Wchodzę do klasy, zajmuję miejsce. Wszystko jest jak zawsze: słońko wpada przez okna, koledzy krzyczą i biją się, skacząc z ławek, koleżanki siedzą i plotkują, jak to w weekend napiły się jabłko-mięty, poznały nowych panów... Sielanka jak się patrzy.

Siedzę tak i nie wiem, co ze sobą zrobić już dobre siedem minut. Zdążyłam policzyć brakujące śrubki w krzesłach i to, ile razy koleżanka powiedziała „na maksa”. Kiedy tak siedziałam i rozmyślałam nad sensem mojej egzystencji, przyszła do mnie myśl: „Halo, jak ja się spóźniam, to tak jakby doniczka komuś zleciała na głowę, a tak to, ach...”.

Wtem, drzwi rozwarły się i weszła Ona. Dama w całej swej okazałości, nawet nie Dama... Toż to Madame. Najbardziej szanowana kobieta w tej szkole. Ba! w szkole... W całej Polsce! Od lat przemierza cały kraj, zmieniając oblicze polskiej oświaty. Wybitna nauczycielka i niekwestionowany autorytet pedagogiczny. Kontrowersyjna i bezkompromisowa. Z zabójczą skutecznością wypełnia swą misję, bo wie, że zaufały jej miliony uczniów i nauczycieli, a szkolna rewolucja ogarnęła całą Polskę. Popatrzyłam na zegarek: osiem i pół minuty. Pomyślałam jednak, że nie ma co się złościć na Madame Ge, ponieważ nie ma drugiej takiej ikony w polskim systemie szkolnictwa.

Madame Ge weszła cała w skowronkach. Jestem pewna, że jak zawsze wypowiedziała słowo wstępu przed wejściem do klasy, bo wszyscy słyszeliśmy jakieś pomrukiwania za drzwiami. Prawie na pewno mogę stwierdzić, że były to słowa: „Dzisiaj jestem w Warszawie, jestem całkowicie pewna, że zastanę coś, co jeszcze mi się nie śniło. Nie wiem, czy będzie to przyjemna przygoda, muszę się przekonać.”

Znam Madame Ge nie od dziś, ale nadal nie mogę domyślić się, czego uczy. Raz objaśnia siły spójności w panierce kotleta schabowego, innym razem wyjaśnia proces zabarwienia skórki ciasteczka, wykładają kuchnię z całego świata. Słowem: do matury się to nie przyda, ale do życia, ach...

Weszła z impetem, spojrzała i wskazała na najchudszą osobę: „Czy ty w ogóle coś jesz?” – zapytała i wyjęła z różowej torebki pajdę chleba ze smalcem i skwarkami. Rzuciła ją na ławkę, nawet nie pytając kolegi o zdanie. Wskazała na moją najlepszą koleżankę i mówi: „Ty! Ty nigdy się nie pojawiaasz, czemu ty zatruwasz tych ludzi? Nie wiem, nie wiem... Aaaaaa...” – wzniosła ręce, aż jej loki podskoczyły. Złapała kredę i zaczęła rozpisywać jakieś skomplikowane składniki sałatki jarzynowej, mechanikę krojenia, wymiary kostki.

Nagle ktoś podnosi rękę i po cichu pyta: „Proszę Madame...?” – Madame Ge poderwała wzrok, machnęła lokiem: „Aaaaaa... Nie teraz!!!” – i zaczęła rzucać kredą o podłogę. Nastąpiła biała chmura, a ostatnią rzeczą, którą usłyszałam, poza krzykami Madame, był stukot jej turkusowych koturnów.

I tak oto jak się nagle pojawiła, tak w chmurach kredowej mgły zniknęła bez śladu, a dzień rytm dnia zaczął się na nowo...



Opowiadanie

Maria Jechna

Zmierzchało. Ciemna, zakapturzona postać jechała na swoim wilku przez opuszczoną metropolię. Widziała przed sobą tunel z rusztowania nieukończonej budowli. Usłyszała odgłos strzały przelatującej tuż koło jej ucha i błyskawicznie przesunęła się po grzbiecie zwierzęcia, aby zeskoczyć. W powiewie wiatru kaptur zsunął się i odsłonił bladą, kobiecą twarz. Jasne, prawie białe włosy unosiły się i opadały w rytm jej kroków. Wilk wskoczył na konstrukcję. Słyszała dudnienie jego łap nad sobą. Za nimi ktoś krzyknął i rzucił się w pogoń za uciekinierami. Obejrzała się przez ramię i dostrzegła barczystego mężczyznę z nożem w ręku. Umiała świetnie walczyć, ale teraz nie było na to czasu. Musiała jak najszybciej dostarczyć wiadomość.

Ujrzała koniec tunelu. Gdy z niego wybiegła, wilk zeskoczył tuż przed nią. Wspięła się na zwierzę i wyciągnęła spod płaszcza mały, granatowy kamień. Rzuciła nim przed siebie i otworzyła portal, który pochłoniął ją i wilka, po czym natychmiast się zamknął. Mężczyzna widząc to, zatrzymał się osłupiały, a po chwili zgrzytnął zębami i pobiegł z powrotem. Teraz to on miał ważną wiadomość do dostarczenia...

Drodzy Czytelnicy, zapraszamy do udziału w konkursie na zakończenie opowiadania! Pióra w dłoń! Czekamy na Wasze propozycje do 6 lutego!



Za lekkomyślność można słono zapłacić...

Nicchia

Od uroczystości Rozpoczęcia Nowego Roku minął miesiąc. Bogini Tiān nadal nie dała żadnego znaku, który mógłby wskazywać na rychłe starcie. Wojownik nie był do końca pewien, jak bóstwo mogłoby mu się objawić – pod postacią dzikiego zwierzęcia, zjawy czy może przypadkowej, niewinnie wyglądającej, staruszki na straganie? Bogowie i demony przecież mogli zmieniać swoją formę.

Słońce grzało go w plecy, popołudniowy wiatr lekko muskał jego twarz, droga zdawała się nie mieć końca – to nic, szedł dalej pchany nadzieją, że to już niedaleko i że po drodze nie napotka żadnych niechcianych przeszkód. Musiał jak najszybciej dostać się do wioski Cūn, jego mentor miał ponoć dla niego ważne zadanie, a wiadomo było, że nie lubił czekać. Tao nie widział Wei od zaledwie kwartału, ale czuł się, jakby to była wieczność. Opuścił mistrza, wmawiając mu, że potrzebuje jedynie chwili przerwy od wyczerpujących treningów i czasu na przemyślenie pewnych decyzji. Nie wspomniał nic o zamiarze rzucenia wyzwania potężnemu bóstwu. Mentor zapewne i tak nie będzie wnikał w to, gdzie podziwiał się jego wychowanek. Młodzieńcowi było to bardzo na rękę.

Nareszcie – nie tak daleko przed strudżonym podróżnym zaczęła majaczyć charakterystyczna, krwistoczerwona brama Torii. „Już blisko”, pomyślał. Ruszył pustą, kamienną dróżką prosto w kierunku wejścia do miasteczka. To już tylko „kilka” kroków, co mogłoby się stać w tak spokojnej, urokliwej okolicy? Zewsząd było słyhać śpiew ptaków, w powietrzu unosił się rześki zapach kwiatów, niebo zaczynało się mienić odcieniami różu i pomarańczy. Na twarzy Tao malował się nieśmiały uśmiech, a jego czujność, wbrew jego woli, słabła przez zniewalający czar tego miejsca.

Czar przysł w ułamku sekundy, gdy ognistooki usłyszał za sobą dźwięk dobywanej broni i odgłos szybko stawianych w jego stronę kroków. Zdążył odwrócić się akurat w porę, by odeprzeć cios napastnika. O ile żołnierz zazwyczaj nie musiał wkładać większego wysiłku w powalenie przypadkowego rozbójnika, o tyle teraz musiał się trochę bardziej postarać. Przeciwnik był o wiele lepiej uzbrojony, a jego twarz chroniła maska smoka. Poruszał się z niesamowitą zwinnością, jego ruchy były tak samo szybkie jak ruchy młodszego rywala. W ciągu kilku chwil nieprzyjaciele zdolali wymienić parędziesiąt ataków, pchnięć, uderzeń. Zaatakowany nie mógł uwierzyć w to, że ma takie trudności z pokonaniem jakiegoś śmiertelnika. Czara goryczy się przelała, gdy wróg wykorzystał chwilę jego nieuwagi, popchnął na twardą ziemię i skierował swoje ostrze ku krtani oponenta. To była hańba dla pokonanego, nawet jeśli nie oznaczało to dla niego śmierci.

Wygrany, zamiast dobić swoją ofiarę, jedynie się roześmiał, po czym schował miecz do pochwy i zdjął maskę.

Oblałeś ten egzamin. Myślałem, że gdy wrócisz, będziesz jeszcze lepszy niż byłeś – przed przegranym stał mężczyzna w średnim wieku, jego ciemne włosy związane w kok były przyprószone siwizną, sza-

re oczy zdradzały mądrość i szlachetność. Tajemniczym bandytą okazał się być... Wei. Tao nie mógł wykszusić z siebie ani słowa ze zdumienia. Właśnie rozczarował swojego mentora, dał się tak łatwo powalić. Rzadko mu się zdarza czuć upokorzenie.

– Wybacz, mistrzu. Zaskoczyłeś mnie...

– Prawdziwy wojownik jest zawsze w pełni gotowy do walki. Za lekkomyślność można słono zapłacić – dla ognistookiego zabrzmiało to jak przestroga. Gdyby to była Tiān... nic by z niego nie zostało.

Za lekkomyślność można słono zapłacić. Te słowa rozbrzmiewały w głowie młodzieńca do końca tamtego dnia. Do pojedynku z boginią będzie musiał się trochę lepiej przygotować.





MUZEUUM NARODOWE W WARSZAWIE

(ul. Al. Jerozolimskie 3)

Ekspozycja czasowa: do 5 marca 2023 roku można zobaczyć wystawę *Przesilenie. Malarstwo Północy 1880-1910* – to opowieść o fascynującej sztuce krajów nordyckich przełomu XIX i XX w. Znajdziemy tu dzieła najistotniejszych artystów ze Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii i Islandii. Narracja wystawy jest skoncentrowana wokół zagadnień charakterystycznych dla sztuki północy (m.in. natura i związane z nią ludzkie życie i praca, mity i legendy narodowe, dom i rodzina, pejzaż symboliczny, czy też „wnętrze” człowieka. Projekt powstał we współpracy Muzeum Narodowego w Warszawie z Gothenburg Museum of Art.

Muzeum możecie odwiedzić:

wt., śr., czw., sb. i nd. 10:00 – 18:00

pt. 10:00 – 20:00

W poniedziałki muzeum jest nieczynne.



Więcej informacji:

<https://www.mnw.art.pl/wystawy/przesilenie-malarstwo-polnocy-18801910.249.html>











Złote usta



"Kotu wygrażam, że jak będzie niegrzeczny, to wyląduje jako jedna z potraw na świątecznym stole.
I to będzie najdroższe mięso, jakie kiedykolwiek jadłem"

P. Prof. Michał Deniziak

B.M.: Co mieliście na dzisiaj zadane?

Uczniowie: Nic."

B.M.: Jak to?

Uczniowie: Bo Pani nam powiedziała, że nie żyjemy samymi testami i pracami domowymi.

B.M.: Ja coś takiego powiedziałam? Chyba musiałam być chora

P. Prof. Beata Maciąg

"To zadanie zgodnie z moimi oczekiwaniami wypadło najgorzej"

P. Prof. Halina Lewandowska

"Z ubolewaniem."

P. Prof. Jan Olenowicz

"Proszę sobie nie zawracać głowy przedmiotami tytułu pomocnicze historii"

P. Prof. Przemysław Poniatowski o matematyce

"*nazwisko ucznia* to taki kombinatoryk, jak podpatrzyłam ostatnio"

P. Prof.. Małgorzata Kędziora

„Mikołaj wie, co lubię”

P. Prof. Mariola Zawisza

„Wyglądasz jak ta babcia ze świętokrzyskiej”

P. Prof. Michał Feigel

„Wykorzystamy ten fakt, na fejsie musi być wszystko”

P. Prof. Katarzyna Pietrzak

„Naruszam nietykalność cielesną śpiących na mojej lekcji, zwłaszcza uczennic”

P. Prof. Jan Olenowicz

„Kot utył i już nie jest reprezentacyjny”

P. Prof. Michał Deniziak

„Nie za szybko, bo Pani może tego nie wytrzymać”

P. Prof. Piotr Sałata do uczennicy rozwiązującej zadanie na tablicy

„O nie nie, czytamy ze zrozumieniem. Niedługo będziesz odejmował za mnie decyzje na wyborach”

P. Prof. Michał Feigel

„Fanta to Coca-Cola dla nazistów. Pozdrawiam sympatyków”

P. Prof. Przemysław Poniatowski

„Obsługa medyczna mojego kota jest na wyższym poziomie technologicznym niż moja”

P. Prof. Michał Deniziak

„Przy *Nad Niemnem* to tyle razy usypiałam, ale *Potop* to mi wszedł, całą trylogię łyknęłam”

P. Prof. Elżbieta Schab

"Przepraszam Cię, Bartku, chyba Cię ogłupiłam"

P. Prof. Maciąg

„Chwalę się wiedzą na temat moich wrogów”

P. Prof. Michał Deniziak wspominając nikomu nieznaną faktę o pająkach

„Dzięki Wam zarobię tyle szmalu...”

P. Prof. Katarzyna Pietrzak

„Wódka i piłka nożna są dla ludzi inteligentnych”

P. Prof. Michał Feigel o wódce i piłce nożnej

„Wasz wychowawca nie chciał z Wami nigdzie iść, bo ma blok z 1C”

P. Prof. Mariola Zawisza o P. Prof. Deniziaku

„Grzešków nie będę jadł”

P. Prof. Michał Feigel

„Wezmę Grzeška, bo mój mąż to Grzesiek”

P. Prof. Anna Gajewska

„Życie to jeden wielki schemat Bernoulliego...”

P. Prof. Maciej Bugaj

M.D-Ł. podlicza punkty na sprawdzianie, a klasa zaczyna rozmawiać

M.D-Ł.: Moi drodzy, piszemy wiersz o sercu! Rymowanę piszemy!

P. Prof. Marzena Domarecka-Łubkowska (nauczycielka biologii)

„Małe dzieci są z natury trwałe, no bo jak Ci to spadnie, to... a, em, no
ja nie wiem z doświadczenia oczywiście”

P. Prof. Przemysław Poniatowski

„Nie jest z ograniczeniem wiekowym to chyba nie ten film.”

P. Prof. Przemysław Poniatowski

„Weźcie to wyłączcie, bo ja jestem cierpliwym człowiekiem, ale słuchać Was się nie da”

P. Prof. Elżbieta Schab o śpiewaniu kolęd przez uczniów

„Chcesz zdać?”

P. Prof. Mariola Zawisza do uczennicy zapisującej jej cytat

„Słyszałem, że łupież masz.”

P. Prof. Michał Deniziak

U.: „Ja nie widzę, proszę Pana.”

P.P: „To możesz podejść albo skonsultować się z lekarzem lub farmaceutą”

P. Prof. Przemysław Poniatowski